



KWARTALNIK

Grobla

* POEZJA * PROZA * WYDARZENIA KULTURALNE REGIONU *

BIULETYN KLUBU LITERACKIEGO

działającego przy Gminnym Ośrodku Kultury w Raszynie

NR 8
KWIECIEŃ 2007

BITWA RASZYŃSKA

/część druga/

Wojsko szło dalej wśród licznych wiwatów:
Piechota, grenadierzy, Małachowski,
Elegant "Staś" prowadził pułk drugi
A szósty wąsaty "Julek" Sierawski.

Przemknęła szumnie zwana artyleria,
Raptem dwadzieścia pięć działek połowych
I sztab: Książę Józef, generalicja
Skupieni w mundurach galowych.

Z pewnym opóźnieniem pojawił się
Ósmy pułk piechoty. Szli aż z Modlina.
Utrudzeni ale z błyskiem w oczach
Kierunek: Na bój, prosto do Raszyna.

Z balkonów posypały się kwiaty
Tam licznie zebrani Warszawianie
Na cześć pułku i jego dowódcy
Zagrzmieni "Niech żyją Kaliszanie"!

Pułkownik Godebski dał znak ręką.
Przystanął pełna cisza nastąpiła.
Do zebranych rzekł: Bracia Rodacy!
Idziemy walczyć, aby Polska żyła!

Już w Raszynie zmęczone oddziały
Legły na noc nad rzeczką Mrową,
A Książę ze sztabem obradował
W Falenckim pałacu, wieczorną porą.

W zacisznej komnacie, w skupieniu
Strategię jutrzejszych walk ustalano.
Zapoznawano się z planem terenu
I zadania strażom przydzielano

Zwrócono uwagę na Falenty Duże,
Te za dworem, ku traktowi zwrócone.
Tam posterunki przez Solkolnickiego
I Godebskiego zostały obsadzone.

Generał Biegański lewe skrzydło
Wzmocnieni dwoma batalionami,
Lokując się za bagiennym terenem
Za Mrową i Michałowicami.

Na wschód czyli prawego skrzydła
Strzec będzie generał Kamieniecki
Żeby wróg nie mógł okrążyć Raszyna
I w Dawidach nie przekroczył rzeczki.

Dziewiętnastego kwietnia, czuwanie....
Bo już dużo upłynęło czasu
Za czym leniwie austriacki zwiad
Wyłonił się z pobliskiego lasu.

Po wielu próbach i podjazdach
Walka o Olszynkę rozgorzała.
Wróg szedł ławą, chciał z marszu zdobyć,
Krwawiła piechota, grzmiała działa.

Pomimo dużej przewagi wroga
Walka na bagnety z furją trwała.
Kaliszanie ginęli ale Olszynka
Wciąż w rękach polskich pozostawała.

Ludwik Jankowski

WYSTAWY MALARSTWA

JOANNA CZOSNECKA - KOBRYŃ

Absolwentka Wydział Sztuk Pięknych UMK w Toruniu w pracowni profesora Stanisława Borysowskiego.



"Ściernisko w Czechowie"
olej na płótnie
Joanna Czosnecka - Kobryń



"Nasturcje"
olej na płótnie
Joanna Czosnecka - Kobryń

Twórczość Joanny Czosneckiej - Kobryń - mieszkanki Sękocina - poprzez kunszt i wspaniałą warsztat łatwo nawiązuje kontakt z widzem.

Przypomina, że zadaniem artysty jest niesienie radości. Jej prace znajdują się w zbiorach prywatnych w Polsce, Szwajcarii, USA, Francji, Szkocji, Anglii i Holandii. Uprawia głównie malarstwo sztalugowe, projektuje unikatowe tkaniny, stroje, biżuterię, wnętrza, maluje też na drewnianych deskach anioły.

Sama Joanna jest osobą niezwykle ciepłą, uśmiechniętą, pozytywnie patrzącą na świat. Jej ciekawa i - śmiało rzecz można - barwna osobowość odbija się ciepłym echem na wspaniałych i pogodnych płótnach artystki, które możemy podziwiać na trwającej do 17 kwietnia wystawie w Bibliotece Publicznej w Raszynie przy ulicy Poniatowskiego 20.

Wernisaż odbył się dnia 30 marca 2007 roku, otwarty przez Dyrektora GOK panią Marię Gajek oraz Wójta naszej Gminy, pana Janusza Rajkowskiego (fot. Poniżej).



WŁADYSŁAWA SZULECKA



Fot. /Od lewej/ Wójt Gminy Raszyn pan Janusz Rajkowski, Dyrektor GOK pani Maria Gajek gratulują pani Władysławie wspaniałej wystawy.

30 marca 2007 roku o godzinie 19.00 w salach Biblioteki Publicznej w Raszynie została otwarta Wystawa Malarstwa Władysławy Szuleckiej. Mieszkanka Falent maluje stosunkowo od niedawna a jednak można dostrzec pasję, radość i ciekawe spojrzenie na świat w pięknych płótnach autorki. O swojej twórczości mówi: "Moja przygoda z malarstwem rozpoczęła się na początku 2004 roku i trwa nieprzerwanie do dzisiaj. Często zadaję sobie pytanie, dlaczego ten mój dar, jakim są niewątpliwie zdolności malarskie, ujawnił się dopiero w jesieni mojego życia? Gdyby te zdolności zostały odkryte u mnie wiele lat wcześniej, to może bym była dzisiaj znaczącą malarką, artystką z wyraźną cechą indywidualności i rozpoznawalności. Zatem, co spowodowało, że nagle zaczęłam malować? Najczęściej o naszym losie decyduje przypadek. Ciężkie doświadczenie naszych najbliższych wywiera ogromny wpływ na naszą psychikę, powoduje ono, że zaczynamy realizować nasze życie w ten, a nie w inny sposób. Wiem o tym z własnego doświadczenia. Człowiek szuka wtedy ukojenia, chciałby, chociaż na chwilę zapomnieć o swoich problemach. I tu właśnie pomocną dłoń wyciąga sztuka z jej szerokimi możliwościami, jej ogromnym potencjałem." Podczas wernisażu autorka nie kryła wzruszenia, wszak wystawa autorska jest dla każdego artysty wielkim i wzniosłym przeżyciem. Pani Władysława odniosła swój pierwszy i w pełni zasłużony artystyczny sukces.



"Młoda" z cyklu KONIE olej na płótnie
Władysława Szulecka



"Wszelchwiat" olej na płótnie
Władysława Szulecka



WYSTAWA PRAC PLASTYCZNYCH MARTY LUBOWIECKIEJ

Wraz z pierwszym dniem wiosny - 21 marca 2007 roku - otwarta została wystawa prac plastycznych 12 - letniej Marty Lubowieckiej.

Marta od zawsze fascynowała się rysunkiem oraz malarstwem. Uczęszczając na różne zajęcia plastyczne doskonaliła swoje zdolności oraz warsztat techniczny. Jej prace mówią o różnych zainteresowaniach dziewczynki - od rysunku studyjnego ołówkiem poprzez farby wodne aż do technik mieszanych, jak collage. Tematyka prac jest równie różnorodna - od realistycznych prób przedstawiania martwej natury, poprzez śmiałe w technice pejzaże aż do światów fantasy - szczególnie ukochała sobie elfy - i tych najwięcej mogliśmy podziwiać podczas wernisażu. Do sztalug, na których wyeksponowane były prace Marty dołączone zostały wiersze autorki wystawy oraz jej przyjaciółki - Magdy Zawadzkiej. Obraz i słowo wspaniale uzupełniły nastrój niezwykle uroczystego wieczoru. Marta jest uczestniczką zajęć plastycznych w pracowni pana Jacka Malinowskiego w GOK.

RESTAURACJA



Z cyklu *"Opowieści o starym Raszynie"* - Tadeusz Strzelczyk

"Martwa natura z nożem" olej na płótnie
Władysław Szulecka

Taki napis pysznił się na wielkim szyldzie umieszczonym wysoko nad wejściem, przysłaniając swoimi wymiarami braki w poszyciu. Budynek kojarzy się wprawdzie z okazałym i solidnym obiektem, ale ten - drewniany, był raczej przysadzisty, stary i przykryty drewnianym dachem imponujących rozmiarów. Wybudowany tak dawno, że nikt nie był pewien roku jego powstania. /Obecnie znajduje się w tym miejscu pawilon handlowy/

Do pomieszczeń wchodziło się bezpośrednio z ulicy, zważając jednak na znajdującą się za drzwiami pułapkę, pole-gającą na obniżeniu podłogi o dwa stopnie w stosunku do progu. Starzy bywalcy, pokonujący w życiu nie takie zasadzki, nie zwracali na tą niedogodność uwagi, ale nowicjusz bił pokłony rozciągając się jak długi na podłodze, czym wprawiał w doskonały humor innych gości. Lokal był czynny praktycznie zawsze, jako że, dla bardzo spragnionych i stanowczo wałących w drzwi, otwierano go nawet w nocy.

Był to czas bezpośrednio po wojnie, czas odgruzowania Warszawy, kiedy każda para rąk, każda furmanka i każdy koń, były na wagę złota. Mieszkający w Raszynie i okolicznych wioskach posiadacze koni i wozów łączyli się w kolumny i wschodem słońca ciągnęli do zrujnowanego miasta aby ciężko pracować do wieczora.

Wracając do domów wiele furmanek było załadowanych cegłą, deskami, rurami i innym materiałem z rozbioru, który sprzedawano potrzebującym. Część zaprzęgów zatrzymywała się przy kuźni na zbiegu ulic Pruszkowskiej i Al. Krakowskiej /obecnie jest tam piętrowy pawilon/, gdzie kowal, pan Ignac Błażejowski, podkuwał konie i dokonywał niezbędnych napraw przy wozach. Restauracja powoli zapełniała się gośćmi. Jak pamiętam, były chyba dwie sale przeznaczone do konsumpcji. Za barem prym wiodła urodziwa i energiczna właścicielka, serwująca jedzenie i napitki wedle życzenia gości omawiających sprawy branży i regulujących opłaty za wzajemne usługi. Gwar był niemiłosierny.

Salę spowijały kłęby papierosowego dymu, a na stolikach królowała litrówka i kapuśniak z golonką. Były to czasy kiedy o polityce się nie rozmawiało, bo często sama myśl na ten temat była karalna. Spracowane konie odpoczywały spokojnie stojąc przy swoich wozach i posilając się obrokiem. Biesiady przeciągały się zwykle do późna i niejeden gość osłabiony sutym jadem mozolnie gramolił się na furmankę, układał na siedzisku i pozwalał koniowi wieść się w nieznane, bo to mądre zwierzę nigdy nie pobiłdzi w drodze do stajni.

Warszawa odradzała się i piękniała. Na budowach trwał socjalistyczny wyścig pracy, a w gablotach zmieniano fotosy przodowników i rekordzistów układania cegieł w czasie jednej dniówki. Ubywało gruzów a przybywało nowych i odbudowanych budynków. Kraj dźwigał się mozolnie z wojennej ruiny. Rozpoczęto produkcję polskich samochodów ciężarowych "Star" i one powoli zastąpiły konny transport na budowach Warszawy.

W swoim czasie powstał pomysł, aby upamiętnić te czasy i wybudować pomnik pracowitych koni. Pomysł, jak pomysł - błysnął i znikł, niestety!

W pędzie do nowoczesności Aleję Krakowską pozbawiono pięknych drzew i zbudowano drugą jezdnię, która szybko zapełniała się samochodami i... zabrakło miejsca dla koni.

Oby tylko kiedyś..... nie zabrakło miejsca dla ludzi...

DZIUNIA U KSIĘDZA PROBOSZCZA

- Niech będzie pochwalony! - nazywam się Dziunia Włazła.- Przyszliśmy z mężem do ks. proboszcza, bo mamy taki problem! Właściwie to ja mam problem, z Kaziem ,bo wiecznie choruje. Jest z niego zdechłak, ale słyszy jeszcze dobrze np... kuranty z wieży. Czasami tylko złości się, że za cicho jak samolot leci nisko. Może tak zrobić aby automatycznie wzmacniać w czasie hałasu? Co? Ludzie protestują? Że za głośno! Oni zawsze będą protestować. Co innego my. My popieramy dobre pomysły.

Ksiądz proboszcz planuje zainstalować zegar na wieży - to będzie coś wspaniałego. Oby tylko był podświetlony. Może od razu wieżę powiększyć? Kazio całe dnie spędza na działce, to wiedział by która jest godzina! Wtedy nie miałby pretekstu na zaczepianie tej wiedzy, czyli sąsiadki. A ta natychmiast nawija i buntuje mojego Kazia - przeciw mnie. Oby jej język się poplątał!

Ksiądz dobrodziej mówi, że najlepiej kupić mężowi zegarek? Dawno to uczyniłam , ale jest taki elegancki i drogi. Nie dam mu przecież na działkę. Zakłada tylko jak idzie do kościoła - żeby wszyscy wiedzieli, że nie jest dziadem. Dawno temu kupiłam budzik, od Ruskich za całe trzy złote, natychmiast rozbił. Skłamał, że wnuki uszkodziły. Ja tam nie wierzę! To jego - niedorajdy - robota.

Z czym przyszliśmy do księdza prałata?

To bardzo proste Kazio jak już mówiłam jest zdechłakiem , tylko wygląda tak okazale, naprawdę to chorowitek i to jaki! Dlatego przewiduję, że niechybnie szybko zamknie oczy!

Należy zawczasu przygotować grób. Mówię prawdę jak na prawdziwej spowiedzi, grób jest jemu już potrzebny i to natychmiast.

Ja? Ja to co innego na cmentarz jeszcze się nie wybieram! Przecież muszę użyć trochę tego świata. Pyta się ksiądz proboszcz czy jesteśmy przygotowani na wydatek? Oczywiście, że tak. Chociaż? Nie na duży. Sądziłam, że teraz o tej porze roku jest jakaś promocja. Dobrze ksiądz słyszy , mówię o promocji miejsca na cmentarzu!

Nie ma żadnej i nie było? Może jednak coś dla biednych parafian by się znalazło? Też nic! Az skąd ksiądz wie, że mamy dom , sad i bogate dzieci? To w końcu ile trzeba zapłacić?

Co?? aż tyle?

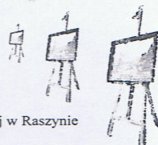
Kaziu! Pożegnaj się z księdzem proboszczem! Wychodzimy! Twój pogrzeb musimy odłożyć!

Andrzej Chałupczak
Raszyn lipiec 2006

Kwietniowa GROBLA została zilustrowana wybranymi obrazami oraz fotografiami z ostatnich wystaw:

Katarzyny Joanny Saniewskiej
Aleksandry Hendrysiak - Padoł
Joanny Czosneckiej - Kobryń
Władysławy Szuleckiej
Marty Lubowieckiej

- zorganizowanych przez GOK w Bibliotece Publicznej w Raszynie
www.gok.raszyn.bip.net.pl
(patrz: Wernisaże/Wystawy indywidualne)



malarstwo fotografia

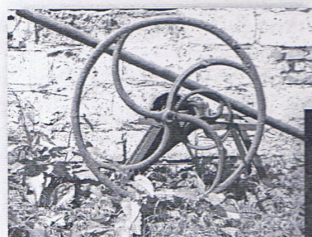


ALEKSANDRA HENDRYSIAK - PADOŁ

Wieczorem 23 lutego 2007 roku w Bibliotece Publicznej w Raszynie odbył się wernisaż prac malarskich i fotograficznych Aleksandry Hendrysiak - Padoł pt. "Zbliżenia".

Wystawę otworzyła Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury pani Maria Gajek wraz z Wójtem Gminy Raszyn panem Januszem Rajkowskim. Artystka powiedziała kilka słów o swojej twórczości oraz o tym, jak powstawały prace, które zaprezentowała na obecnej ekspozycji.

Czytelnia biblioteki zamieniła się w miejsce ukazujące wiele spojrzeń na otaczający świat. Ciekawe i pełne ciepła fotografie szmerzącej w górskich strumieniach wody, ślad buta na piasku, który symbolizuje podążanie za pasją, niezwykle, dwubarwne pole czy też Kraków ukazany z innej perspektywy - to jedne z tematów,



"Wodne wibracje III"



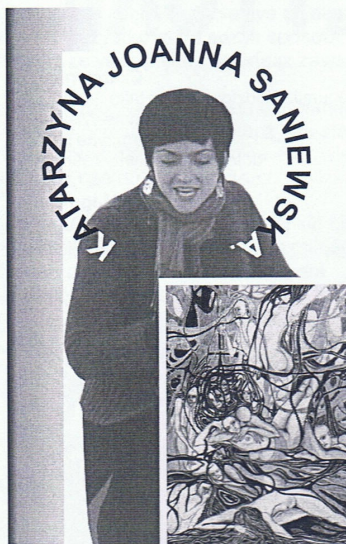
"Sen paproci"

"Idąc ulicą, ścieżką leśną czy skrawkiem plaży można znaleźć tyle niesamowitych historii, zdarzeń i kolorów. Występujące pod różnymi formami przedmioty, rośliny i kamienie nabierają atrakcyjności, kiedy się w nie wpatruje. Wibracje kolorów i światła, kontrasty, harmonie pokazują, że zwyczajny na pozór patyczek, maleńki kamyk, stara ściana, krzak, rdza na kole ożywają , by cieszyć się przez chwilę, że je zauważono. Na ogół nie chodzimy chodnikami z głową wysoko w chmurach, mijamy przechodniów, mijamy latarnie, samochody, rowery. Przeskakujemy przez kałuże dużymi krokami.

W biegu dostrzegamy zwykle kolorowe szyldy reklamowe, świetlne neony, które czyhają na nas przy niemal każdej fasadzie budynków albo wszechobecne billboardy czarujące ogromem informacji. A gdyby tak powiedzieć sobie "stop klatka", na chwilę przystanąć i jednak podnieść głowę wyżej? Albo stanąć przed kałużą, spojrzeć pod billboard? Tam są moje maleńkie historie właśnie, które zatrzymują się wraz ze mną, by pozować do zdjęcia. W malarstwie pozwalam sobie na małe transformacje, przenosząc kolorowy świat podsycany we mnie tym wszystkim, co zauważę, gdy na chwilę przystanę." - powiedziała o swojej twórczości.

Jest absolwentką krakowskiej WSP o profilu artystycznym. Zajmuje się malarstwem olejnym i akrylowym. Obecnie pracuje jako menadżer Galerii Autorskiej Andrzeja Mleczi w Krakowie.

malarstwo grafika



W salach Biblioteki Publicznej gościliśmy twórczość Katarzyny Joanny Saniewskiej, której to wystawa zorganizowana przez GOK została uroczystie otwarta dnia 23 lutego 2007 roku wspnianiałym wernisażem.

Absolwentka Wydziału grafiki artystycznej Europejskiej Akademii Sztuk w Warszawie w pracowni prof. R. Osadczego. Dyplom z wyróżnieniem za trójkierunkową pracę, łączącą historię sztuki, grafikę artystyczną i fotografię cyfrową. Obecnie studiuje na Wydziale Kulturoznawstwa SWPS w Warszawie.

"Mogłabym powtórzyć za Ewą Kuryluk: - "Sztuka moja miłość". Dlatego staram się ją zgłębiać na wielu poziomach.

Oprócz grafiki bliskie są mi również malarstwo i fotografia. Pasjonuje mnie Historia Sztuki. Stąd moja przygoda z Historią Sztuki na UW oraz obecne studia (zaoczne) na Wydziale Kulturoznawstwa SWPS w Warszawie. Jednak sztuka to przede wszystkim działanie." - mówi artystka o swojej pasji. Jej widzenie świata nie ogranicza się tylko do jego odzwierciedlania.



"Z poza" olej na płótnie

W dojrzałych pracach możemy zaobserwować niezwykle proces przetwarzania rzeczywistości, a transformacje te nie pozwalają odbiorcy przejść obojętnie i bezmyślnie obok jej dzieł. Głęboka tematyka prac, wręcz psychologiczna analiza emocji, pragnień i lęków człowieka a także doskonały warsztat Katarzyny Joanny Saniewskiej czynią ją jedną z ciekawszych współczesnych artystek.



Goście z zainteresowaniem oglądali wspaniałe prace artystki

JASKÓŁKA

Elegancka jak zawsze,
W czarnym fraku z białym żabotem,
Przysiadła na drucie jaskółka
I świergoli wesołym świergotem.

Patrzę na nią z podziwem -
W łebku od bobu mniejszym -
Kryje się tyle rozsądku:
Umie cieszyć się dniem dzisiejszym.

Szczebiocze radośnie nie wiadomo o czym,
Nie martwi się, że jutro znowu dzień roboczy,
Że trzeba wstać o świcie,
Że dziecko przeziębione,
Że zlew w kuchni przecieka,
Rachunki niezapłacone..

A jej tak niewiele potrzeba:
Promyk słońca, muszka, kropla wody
I już Szczęście!
Już wyśpiewuje psalmy swobody.

Więc może unieśmy głowy,
Zamiast patrzeć na smutnych rodaków -
Nauczmy cieszyć się chwilą,
Bierzmy przykład nie z ludzi,
Lecz z ptaków!

Grażyna Kruk

XXX

Aniele Strózu, gdzieś wtedy był
Gdy popełniałam błąd za błędem?
Nie prowadziłeś za rękę mnie,
A teraz tylko śmiesz się ze mnie.

Łatwo aniołem być białoskrzydłym,
Roztaczać wokół aurę wspaniałą
A.. byłbyś równie nieskazitelny,
Gdyby Bóg dał Ci także ciało?
Gdyby Twej duszy romantycznej -
Ciało stawiało warunki fizyczne?
I gdybyś każdy dzień zaczynał
Skażony ludzką niedoskonałością
I wciąż wewnętrzną toczył walkę
Między marzeniem a powinnością.

Więc nie oceniaj mnie tak surowo
I nie kłuj w oczy pozycją, wiekiem...
Bo niezależnie jak długo żyję -
Byłam i jestem TYLKO człowiekiem..

Grażyna Kruk

PRZEDSTAWIENIE POETYCKIE

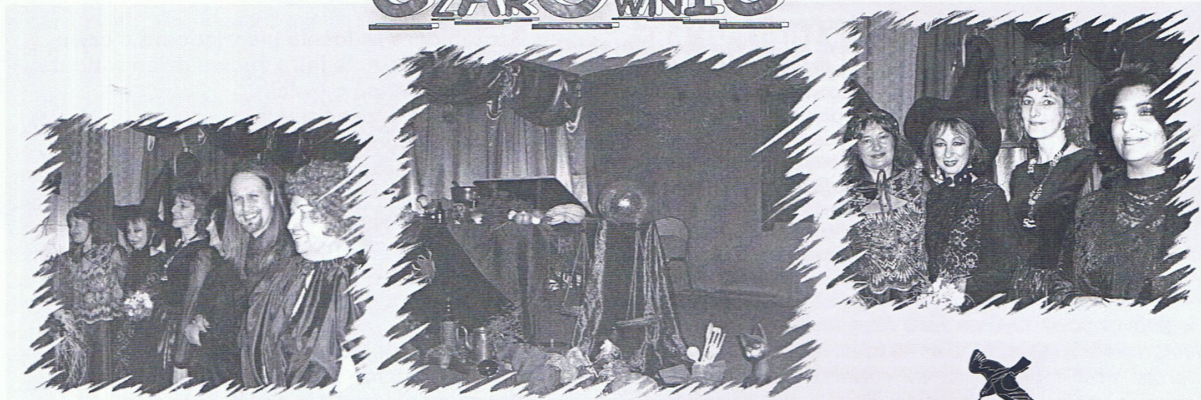
Autorki wierszy:
Bogumiła Kędziora
znana jako
SZABEL
oraz
Mariola Wiewiór



Czarownice:
Bogumiła Kędziora znana jako SZABEL
Mariola Wiewiór
Grażyna Kruk
Jolanta Walentyna Zabczak



Magowie:
Ludwik Jankowski
Adam Bartłomiej Zabczak



12 stycznia 2007 roku o godzinie 17.30 w sali widowiskowej GOK w Urzędzie Gminy Raszyn rozpoczął się poetycki wieczór magii i czarów, gdzie słowa i zaklęcia miały niezwykłą moc oderwania od codzienności szarego dnia. Zgromadzona licznie publiczność była świadkiem ciekawego przedstawienia pt. **"Chata czarownic"** przygotowanego przez członków Klubu Literackiego, działającego przy Gminnym Ośrodku Kultury w Raszynie.

Scena, na której rozgrywało się widowisko obfitowała w czarodziejskie rekwizyty. Szklane kule, księga magii, zioła, winne gąsiory, płonące świece, nietoperze, pajęczce sieci i stary zegar dopełniały nastroju tamtego wieczoru. Czarownice odziane w długie suknie i magowie w czarnych pelerynach szeptałi rymami przeróżne zaklęcia, odczyniali uroki ukazując w niebanalny sposób poetycką wizję sabatu obu autorek prezentowanych tekstów. Członkinie Klubu Literackiego - SZABEL oraz Mariola Wiewiór napisały świetne wiersze o magicznej tematyce, których kilka - gwoli przypomnienia - prezentujemy poniżej.



PRZYJDŹ ZAPRASZAM

Chcę Cię zaprosić w świat magii i czarów
Gdzie nie ma ciemności gdzie nie ma zegarów
Tam każda chwila sekrety kryje
Źródło młodości dla Ciebie bije
Chcę byś mnie zabrał w swoje pragnienia
Gdzie marzeń chwila w wieczność się zmienia
Ja Cię wprowadzę na moje drogi
Tam myśli piękne i umysł błogi
Przyjdź na przyjęcie czarów i magii
Przynies ze sobą trochę odwagi
Która pomoże Ci zamknąć oczy
Abyś w marzenia piękne mógł wkroczyć

SZABEL

NOC WRÓŻB I NIESPODZIANEK

Elfy i skrzaty dokąd biegniecie
Czy poznać przyszłość z nami zechcecie
Leśne rusalki co z mchu powstają
Wspaniałą przyszłość przepowiadają
Gdzie niegdzie załśni świetlik w ciemności
By wskazać drogę dla naszych gości
Gdzieś jedna chwila u nas chwil wiele
Wstąpcie na trochę tu przyjaciele
Poznacie cztery wspaniałe panie
Które darować chcą wam bajanie

SZABEL



BIULETYN KLUBU LITERACKIEGO

TYLKO PRZYJDŹ

Podaj dłoń a powiem ci co cię w życiu czeka
Spójrz w oczy głęboko życie tve ucieka
Ale ja na wszystko mam swoje sposoby
Będiesz zawsze piękny będziesz zawsze młody

Przyjdź do mojej chaty na leśnej polanie
A niedługo przyszłość przed oczyma stanie
Szkłana kula zna już Wszystkie odpowiedzi
Widzi kto i czemu w twoim sercu siedzi

Przyjdź gdy słońce zajdzie nie bój się ciemności
Zobaczysz jak dużo w twym ciele miłości
Talizman ci zrobię z kwiatów i korzeni
Niebawem zobaczysz jak się życie zmienia

SZABEL



TAK SAMO A INACZEJ

Dla każdego czary mają inną moc
I w innym kolorze widzą jedną noc
Nie dla wszystkich magia otwiera swe bramy
I nie wszystkich ludzi tak samo kochamy
Dla każdego czary to moc i potęga
A z nich się wyłania wyobraźni wstęga
Nie dla wszystkich magia to radość tworzenia
Toteż Każdy z ludzi ma inne marzenia
Dla każdego czary to strach i obawa
A spójrzcie jak miła może być zabawa
Nie dla wszystkich magia to zło i cierpienia
Bo przy tej zabawie nastrój nam się zmienia

SZABEL



MARA

W kotle widzę ogień, mara,
wysuwa się jakaś poczwara.
Widzę wiry i odmęty,
długą drogę i zakręty.
Ludzie jacyś idą ku mnie,
uśmiechają się rozumnie.
Kogut pieje, baba wrzeszczy,
Ach dostaję silnych dreszczy.
To parami idą duchy,
nie dodają mi otuchy.
Co to będzie, co to będzie?
Pchają się duszydła wszędzie.
Walka jakaś idzie?
Ale przeciw komu?
A kysz, a kysz!
Idźcie duchy do swego domu.

Mariola Wiewiór



ZACZAROWANA KULA

Widzę, widzę chłopak i dziewczyna kroczą.
On miły, a ona niezbyt rozmowna.
On chce coś, ale tylko o tym napomyka.
Ona wstydliwie oczy otwiera
i jakby przypadkiem się potyka.
Wpada w objęcia, głowę tuli,
ramiona wyciąga ku górze.
On silnie objął ją i pocałował,
Pod nogi rzucił czerwone róże.
Paki są cudne i odurzające,
kolce zaś ranią jej stopy.
Dziewczyna śmieje się i płacze.
Zostaw mi raj, zabierz zgryzoty!

Mariola Wiewiór



WRÓŻBA Z FUSÓW

Są chęci- ale niezbyt silne.
Czuję myśli- ale niezbyt rozumne.
Słyszę słowa - wymawiane zbyt cicho.
Widzę dwie postacie- ale zbyt dumne.
Odrzuć dumę, osusz łzy, spełnij swoje marzenia.
Łap byka za rogi, a będziesz miał
Ze szczęściem do czynienia.

Mariola Wiewiór



BIULETYN KLUBU LITERACKIEGO

Na naszych łamach gościmy też Pana **Tomasza Majewskiego** z Łodzi, który dzieląc się swymi wierszami **zaprasza jednocześnie na autorską wystawę fotograficzną pt "Piękno kolorów świata"** która odbędzie się dnia 18 maja 2007 roku w Bibliotece Publicznej w Raszynie

MAGNA MATER

Pozostaniesz już na zawsze...
Umierająca i odradzająca się
W nieskończoność,
Bez początku i bez końca
Najdroższa Kybele*...
Dla mnie Twe oczy,
W swej pamięci mam
Jaśniejące w świetle
Miliardów gwiazd
Lśniące szmaragdami tej Ziemi
Dłoń Twa niczym
Jaśminowy śpiew
Piosnkę wód mi wyszemrał
Na pożegnanie...

Ty jedna wiedziałaś
I znałaś swój los
Wzgardzona
Porzucona
Zapomniana
Samotna
Zostałaś tu...
By dawać, nazywać
Mierzyć i wskazywać...

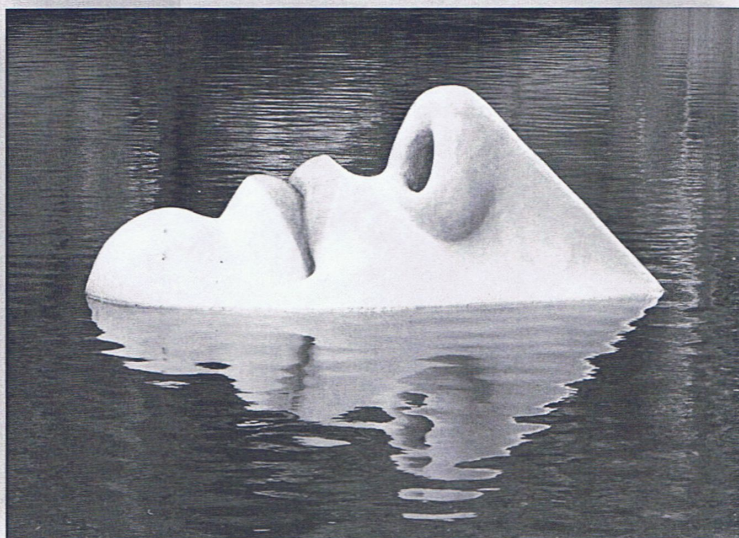
Pamiętasz jeszcze ...?
Pierwsze nasze kroki
Pierwszy świt
I łopot skrzydeł ptaka
Ten ciepły deszcz
I taniec mew
W błękitach ramion
Zieleni włosów
Twój śmiech...

Odeszłaś ...wiem
Tak miało być
By spełnił się sen
Lecz jedno wiedz ...
Na zawsze jesteś
W sercu mym...

Tomasz Majewski

* Kybele to najstarsza bogini czczona na tej ziemi pod różnymi imionami, zależnie od kultury i czasu - Magna Mater, Wielka Matka, Wielka Macierz, Bogini Matka, Matka Ziemia, Gaia, Biała Bogini, u Azteków Centcolta, u Chińczyków Yin, u Hindusów Prithwi, u Rzymian Tellus i Ceres, u Słowian Bellisana. W pierwotnej religii plemion izraelskich kult - "królowej nieba" - Anat-Aszery. Legendy i wiedzę przemieszał czas i rozniósł po całej ziemi, to co kiedyś było, teraz wspomina się jako fantastyczne mity ... pamięć jednak pozostanie ...

Przypis autora



"Druga strona" fotografia Tomasza Majewskiego

WIĘŻ

W krainie milczenia
Tylko dla nas
Zatrzymał się czas
Przy świetle śpiewających
gwiazd
Badamy inny świat
Tylko nasz
Skruty pod ciszą spojrzenia
W rytmie bijących serc
Tylko Ty i ja
Zasłuchani w szepty rąk
Złaknieni ciepła
Wiążymy się w swych objęciach
Skazując na wieczność...

Tomasz Majewski

DLA ZIEMI

Zamykam oczy i śnię ...
Tam gdzie góry, doliny, gdzie rzeki
Tam ma dusza uwięziona
W śpiewie wiatru
Szumie drzew
Tam gdzie obłoki znaczą
Podniebne drogi
Tam ja ...

Wciąż w drodze
Idę przez życie niezrozumiany
Stęskniony Twojego oblicza
Wciąż Cię wypatruję
Zakochując się wciąż od nowa...

Chylę przed Tobą głowę w pokłonie
Nie mogąc wyjść z podziwu
Zauroczone pięknem
Onieśmielony potęgą

...moja kochana ...
Ziemio

Tomasz Majewski



Zapraszamy do dzielenia się swoją twórczością literacką. Wiersze lub prozę prosimy nadsyłać na adres GOK (ul. Poniatowskiego 20, 05-090 Raszyn) z dopiskiem "Wiatrem przyniesione" lub drogą internetową na adres:

gok@raszyn.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do poprawek gramatycznych lub skracania tekstów (dot. prozy).

Pani Zofia Józefowicz, była nauczycielka języka polskiego, jest mieszkanką Warszawskiej Ochoty. Wolny czas poświęca m.in. na pisanie wierszy. Jest zainteresowana nawiązaniem współpracy z kołem literackim w Raszynie. W obecnym wydaniu przedstawiamy wybrane utwory.



"Wrześniowa mgła" z cyklu JESIEŃ - olej na płótnie, Władysława Szulecka

WIERNE DRZEWO

Ja drzewo wiernej miłości
zrosłe z glebą
rodzimej pieśni
z tęczowym światem
myśli skrzydlatych
snów podniebnych,
patrzę w pejzaże
dni odległych,
szukam śladów
wysp bliskości.

Odnajduję wzruszenia
w pokorze ikon serca
ocalałe w kapliczkach
nostalgii i pamięci.

Zofia Józefowicz

PODLASIE

Ziemia rodzinna
daleka a bliska
witrażami z pamięci
przyływa.

Smugą odurzenia
płynącą z lasu
zapachem wrzosów
grzybów mchów paproci
krzykiem żurawi
ciurlaniem skowronków
zakochanych w słońcu
przyzywa.

Tam ja ptakiem lecę
zanurzam się w szum
puszczy-starych drzew
omszałe pacierze
w cerkiewne moleby
i szczęściu wierzę.

Zofia Józefowicz



IMPRESJA

Z ciszy wieczoru
spływają płatki
sennej melancholii

W smudze księżyca
skrzydlate feeria
barw i woni.
Na nich rozpięte
pajęczyny myśli
tkają mozaikę
chwil natchnionych.

Układają je w kształty
i wpłatają w nastrój
zadumanej nocy.

Zofia Józefowicz

WARSZAWIANKI

Eurydyki tańczące
solo na wietrze
pośród ruin i gruzów
umarłego miasta.

Polskie "motylki"
kwitły tu bukietami
w dni zapisane
tragicznym sierpniem
na przekór śmierci.

Wierne patriotki
tańczą ponad czasem
w hołdzie i proteście
wieńcem pamięci.

Zofia Józefowicz



WITRAŻ Z APOKALIPSY

Nocna cisza.
Bezsenna.
Myśli zbląkane w mroku
wysypują z pamięci
ślady odległych zdarzeń
twarze rozmyte w cierpkiej
smudze czasu.

Zdarte kalendarze
bez imion i bez dat
przywołują tamten ból
sprzed lat, gdy umierało miasto.

Kadr ponurych wspomnień utrwalił
łoskot burzonych domów
usypiska gruzów pełnych krwi
kikuty powalonych ścian łuny pożarów
zgliszcza
ślepe oczodoły okien
zanurzonych w strach
kamienne rozpadliska wokół.

Niebo ciężkie, stężałe grozą
nad tą ruiną strugami
deszczu płakało.

A bezpański pies
jakby nie wierzył w śmierć
węszył, szukał co z życia ocalało.

Zofia Józefowicz



"Słońce w cieniu" olej na płótnie Joanna Czosnecka - Kobryń

PRZEBUDZENIE

Na krawędzi nocy i dnia
pierwszy brzask.
Świt skacze do oczu
porywa ciebie.

Pod powiekami popiół
pierzcha marzenie.

Po chwili przebudzony
świergot rozprasza
nocne cienie.

Świetlista smuga dnia
rozchyliła zasłony.

Zaranna jutrznia
uderzyła w dzwony
skrzydlatą nutą
Dziesiątej Symfonii.

Zofia Józefowicz



"Zapach łubinu" olej na płótnie Joanna Czosnecka - Kobryń

ZARANNA JUTRZNIA

Świt stanął mglistą
wstęgą nad strumieniem
przepłoszył cienie nocy
skłonił się porannej zorzy
i poszybował w obłoki.

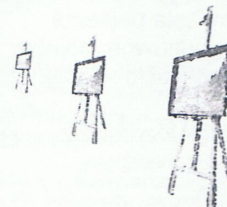
Pierwszy krzyk ptaka
wtargnął w ciszę drzew.
A po nim przebudzony
jazgot rozpoczął
nowy dzień.

Słońce wzniosło się
obietnicą w rozwarte
przestworza i zaranną
jutrznią rozpoczęło
taniec życia.

Zofia Józefowicz



"W ogrodzie" olej na płótnie Joanna Czosnecka - Kobryń



KONCERT POETYCKI poświęcony Twórczości Bułaty Okudźawy

Występowali:

Wokal: Swietłana Żarczyńska i Anna Dutka
Akompaniament muzyczny (gitara): Michał Sawicki

Recytacja - członkowie Klubu Literackiego przy GOK w Raszynie:
Ludwik Jankowski, Mariola Wiewiór, Grażyna Kruk,
SZABEL, Tadeusz Strzelczyk, Zofia Józefowicz



W bibliotece Publicznej odbył się Koncert Poetycki poświęcony legendarnemu Bułacie Okudźawie, którego teksty zostały zaprezentowane licznie zgromadzonej w czytelni publiczności.

Swietłana Żarczyńska, mieszkanka Falent wraz z Raszynianką Anną Dutką przepięknie zaśpiewały znane i mniej znane pieśni poety do akompaniamentu muzycznego Michała Sawickiego, który naucza gry na gitarze w raszyńskim GOK.

Wiersze recytowane przez członków naszego Klubu Literackiego oraz wspaniałe wykonanie pieśni przeniosły nas w zapomniane przez niektórych a przez niektórych, młodszych odbiorców nieznane czasy.

Ogromne brawa, bukiety kwiatów, podziękowania - wszystko to stało się słuszną podzięką dla wykonawców a szczególnie pomysłodawczyni koncertu - Swietłany Żarczyńskiej, która powoli staje się znaczącą osobą w świecie sztuki Raszyńna i okolic.

Po koncercie Wójt Gminy Raszyn wraz z Jolantą Żabczak wręczyli pamiątkowe podziękowania za ten cudowny i niezapomniany wieczór a zachwycona publiczność nagrodziła występ owacją na stojąco.



23 marca 2007



DNI RASZYNA

W PROGRAMIE:

19 kwietnia 2007 roku (Czwartek)

- **godzina 11.00** - Msza Święta w kościele pod wezwaniem świętego Szczepana i świętej Anny w Raszynie

- po Mszy Świętej złożenie kwiatów w miejscu pamięci na grobli w Falentach

- **godzina 18.00** - Wernisaż Autorskiej Wystawy Fotograficznej
Radosława Pasterskiego pt. "Portret Raszyzna"
zorganizowana przez GOK w Bibliotece Publicznej przy ulicy Poniatowskiego 20

21 kwietnia 2007 (Sobota)

- **godzina 10.00** - Rajd Pieszy "Szlakiem Naszej Historii" pod patronatem
Wójta Gminy Raszyn
(zbiórka pod Szkołą Podstawową w Raszynie)

22 kwietnia 2007 (Niedziela)

- **godzina 18.00** - Msza Święta w kościele pod wezwaniem świętego Szczepana i świętej Anny w Raszynie uświetniona występem chóru "**Surma**" pod dyrekcją
Lucjana Mazurka

- po Mszy Świętej koncert zespołu "**Kalejdoskop Band**"

ZAPRASZAMY

INFORMACJA

Gminny Ośrodek Kultury w Raszynie informuje o **zmianie adresu** biura GOK z Alei Krakowskiej 29 na ulicę Poniatowskiego 20 w budynku Biblioteki Publicznej.

Zajęcia muzyczne dla dzieci i młodzieży z panem Piotrem Piskorzem również odbywać się będą pod nowym adresem.

Inne miejsca zajęć stałych prowadzonych w GOK nie ulegają zmianom.



BIULETYN KLUBU LITERACKIEGO